OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków środa 26 kwietnia 1933 | Nr 114

Włochy nadal zbroją Węgrów

Tanki i samochody pancerne wędrowały jako... węgiel

PRAGA (PAT) — „Narodni Listy" donoszą o nowym nielegalnym transporcie broni z Włoch do Węgier, na który składają się głównie tanki i samochody pancerne. Transport ten został skierowany rzekomo do Węgier drogą okólną przez Warnę.

Dziennik szczegółowo opisuje sposób, w jaki starano się ukryć transport broni. Rząd budapeszteński miał rzekomo zawiadomić komisję międzynarodową na Dunaju, że Węgry otrzymają z Azji Mniejszej znaczny transport węgla dla wyrobu gazu. W tym celu przed sześcioma tygodniami udała się do Turcji, pod kierownictwem dyrektora gazowni w Budapeszcie, specjalna komisja. Towarzyszył jej jednak w tajemnicy delegat ministerstwa Honwedów.

Transport węgla w istocie przybył z Małej Azji do Bułgarji, ale na okręty na Dunaju wraz z węglem załadowano materjał wojenny, pochodzący z Włoch, zapakowany w wielkich skrzyniach, które przykryto węglem.

Zwiększenie składek emerytalnych

Zmniejszenie uposażeń

Ministerstwo Komunikacji zakańcza prace, związane z przerachowaniem uposażeń emerytalnych funkcjonarjuszy Polskich Kolei Państwowych. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, którego przepisy zrealizowane będą z dniem 1 lipca r. b., maksymalne uposażenie emerytów wynosić będzie 92% pobieranej uprzednio pensji, a nie jak dotąd, 100%, minimalne zaś 30% miast dotychczasowych 40%. Nowe przepisy wpłyną również na wysokość uposażeń kolejarzy służby czynnej. Składki emerytalne, które wynosiły dotąd 4 — 6%, podniesione zostały na 8 — 12%.

Ogólnokrajowy zjazd kolejarzy

Związki zawodowe kolejarzy zwołują ogólnokrajowy zjazd do Warszawy. Zjazd ten odbędzie się w dniach 10—11 czerwca, przyczem program obrad obejmuje kwestje uposażeniowe, ostatnich redukcyj i t. p.

Narady w Waszyngtonie

Rozmowy idą gładko

W Waszyngtonie, jak stwierdzają dzienniki, rozmowy „nie wyszły jeszcze z okresu wyjaśniania sytuacji".

Wyjaśnienia domaga się sprawa waluty. Podobno Amerykanie chcą obniżyć dolar więcej, niż sobie życzą Anglicy, a Anglicy nie chcą podnieść funta szterlinga do wartości 4 dol. tylko do 3 i pół dolara.

Omawiano też sprawy rozbrojenia i podobno osiągnięto pewne wyniki w uzgodnieniu poglądów na tę sprawę. Sprawa długów wojennych nie była dotychczas omawiana.

Przedstawiciele Ameryki i Anglji ustalili poza tem termin światowej konferencji gospodarczej między 10 a 20 czerwca.

Teraz kolej na przedstawiciela Francji, Herriota — w rozmowach amerykańskich.

Terroryści w Buenos Aires

podłożyli dwie bomby w autobusie

BUENOS AIRES (PAT). — W omnibusie, należącym do towarzystwa tramwajów miejskich, znaleziono dwie bomby o wielkiej sile wybuchowej. Komenda policji za pomocą radjo zawiadomiła o tem odkryciu wszystkie posterunki policyjne, zarządzając rewizje i poszukiwania w środowiskach związanych z organizacjami wywrotowemi. Aresztowano 5 osób, które są posądzone o należenie do organizacji terorystycznej, zamierzającej dokonać szeregu zamachów bombowych.

Święto 15 p. ułanów

POZNAŃ (PAT) — 15 p. ułanów wielkopolskich obchodził wczoraj swoje doroczne święto pułkowe. Uroczystości rozpoczęły się mszą polową na hipodromie poznańskim z udziałem p. wojewody poznańskiego Raczyńskiego, dowódcy O. K. gen. Franka oraz wielu wyższych oficerów i delegacyj pułków.

Po dekoracji kilkudziesięciu ułanów odznaką pułku, odbyła się defilada, a następnie wspólny obiad żołnierski.

Na zakończenie uroczystości odbył się na hipodromie poznańskim konkurs hippiczny.

Anarchiści hiszpańscy znów czynni

W Barcelonie doszło do niepokojących zajść

BARCELONA (PAT). Na tle strajku robotników budowlanych w Barcelonie (Hiszpanja) doszło do niepokojących zajść. W kilku punktach zerwano chodniki i jezdnie. Rząd przedsięwziął szereg kroków ostrożności. Wojsko skonsygnowano w koszarach, policja zarządziła ostre pogotowie. Przechodnie o podejrzanym wyglądzie są poddawani rewizji osobistej. Aresztowano 32 anarchistów.

19 miljonów zł. grzywny

Władze sądowe kończą trwające od blisko 2-ch lat śledztwo w sprawie o nadużycia podatkowe na niekorzyść Skarbu Państwa popełnione w spółce akcyjnej „Pepege". Niezależnie od odpowiedzialności karnej wymierzono „Pepege" grzywnę podatkową w nienotowanej dotąd wysokości 19 miljonów zł.!

Hitlerowcy mordują i dręczą

Z Hanun donoszą, że znaleziono tam dwóch robotników, którzy otrzymali śmiertelne rany w głowę. W Luebien również został zastrzelony robotnik.

W Królewcu 400 policjantów i szturmowców hitlerowskich dokonało rewizji i obławy w różnych częściach miasta. Aresztowano 25 osób.

Dziennik polski „Naród", wychodzący w Westfalji, donosi o szykanach, stosowanych wobec Polaków. W szeregu miejscowości wymówiono szkolnym stowarzyszeniom polskim lokale pod naciskiem hitlerowców.

Ambasador francuski w Berlinie interwenjował w sprawie aresztowania obywatela francuskiego Smirnoffa, aresztowanego i bestjalsko pobitego. Smirnoff nadal przebywa w więzieniu.

Pod przykrywką klubu sportowego

Donoszą z Kielc: Z nakazu władz prokuratorskich rozwiązany został klub sportowy „Młot" w Suchedniowie woj. kieleckiego. Po dłuższych obserwacjach, władze śledcze ustaliły, że klub robotniczy „Młot" pod pozorem uprawiania sportów stanowił zakonspirowaną organizację komunistyczną. Rewizja w lokalu klubu ujawniła wielkie zapasy odezw komunistycznych oraz potajemną drukarnię. Ponadto stwierdzone zostało, że klub „Młot" ułatwiał systematycznie swym członkom w drodze nielegalnej wyjazdy na teren Sowietów. W związku z likwidacją klubu osadzono w więzieniu kieleckiem 25 osób, przyczem część jego członków zdołała już przedostać się do ZSRR.

Proces czeskich faszystów

oskarżonych o zbrojny zamach na koszary

BRNO (PAT). Rozpoczął się tu wczoraj proces przeciwko 60 członkom czeskiego stronnictwa faszystów, oskarżonych o zbrojny zamach na koszary piechoty w Zidenicach w nocy 22 stycznia b. r.

Jak wiadomo, podczas zamachu tego ranny został ciężko jeden żołnierz, zaś dwóch lżej. Z zamachowców został jeden zabity, a dwaj ranni.

Jako główni oskarżeni w procesie występują por. rez. Kopsinek, lat 30, b. gen. Gajda, lat 41, wraz ze swym siostrzeńcem Geidlem, lat 31. Kopsinek i Giedl zbiegli w swoim czasie zagranicę, zostali jednak wydani sądom czeskim. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym dokonanie gwałtów oraz grabieży z bronią w ręku, podburzanie wojska do nieposłuszeństwa oraz przygotowywanie spisku przeciwko Rzeczypospolitej.

Przewiduja, że proces ten potrwa parę tygodni.

1179 spraw poborowych w Warszawie

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy skierował do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie 1179 poborowych rocznika 1910. Poborowi ci ukrywają się przed odbyciem powszechnej powinności wojskowej i nie stawili się, mimo wielokrotnych wezwań władz administracyjnych.

GIEŁDA

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar — 8.15, rubel złoty — 4.82.

Obniżka płac

w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu

Naskutek interwencji inspekcji pracy, między robotnikami a dyrekcją tomaszowskiej Fabryki Sztucznego jedwabiu uzgodnione zostały nowe warunki płac.

Obniżka płac dla robotników zatrudnionych w ruchu ciągłym, wynosi 6 proc. dla robotników w innych działach — 8 proc. Płace do 40 groszy za godzinę nie zostały obniżone, natomiast płace od 40 — 50 gr. za godzinę obniżone zostały tylko o 5 procent. Dopłata za pracę w święta w ruchu ciągłym ustalona została na 60 procent.

SKRÓTY

Lot Algier — Marokko został ukończony. Poza konkursem dokonali lotu plk. Kwieciński i kpt. Hirszband, zdobywając duże uznanie.

:—:

Kardynał wiedeński, dr. Innitzer, został ranny w zderzeniu dwóch samochodów.

:—:

Po dwutygodniowym lokaucie we francuskiej fabryce samochodów Citroena ma nastąpić wznowienie pracy. Komuniści usiłują wywołać strajk jako protest przeciw nowym warunkom pracy.

:—:

W miejscowości Oberndorff w Austrji doszło do krwawej strzelaniny na tle politycznem. Narodowy socjalista Hoehn ciężko ranił socjaldemokratę.

:—:

Na politechnice w Berlinie ma być otworzona specjalna katedra nauk wojskowych.

W obawie przed ojcem

trzymał 16-letnią kochankę w piwnicy

LWÓW (tel. wł.) Policja dokonała niezwykłego odkrycia w piwnicy lwowskiego konduktora Kubaczyńskiego, zam. przy ul. Piastów 17. Oto do policji nadszedł anonim, donoszący, że w piwnicy zamurowana jest dziewczyna.

Istotnie, w piwnicy policja znalazła 16-letnią Annę Kasprowiczównę, śpiącą na łóżku ze skrzyń, przykrytą kożuchem. Obok niej leżała świeca, stał garnek z wodą i kawałek chleba.

Kasprowiczówna zeznała, że jest sierotą, iż w piwnicy zamknął ją za jej zgodą 20-letni Marjan Kubaczyński, syn konduktora. Marjan zakochał się w dziewczynie, ale ojciec jego patrzał niechętnem okiem na tę miłość, nie pozwalając się synowi widywać z dziewczyną. Chcąc mieć ukochaną blisko, wpadł na pomysł, by zamieszkała w piwnicy, do której nikt nie zaglądał. O ukryciu ukochanej zawiadomił matkę, która dziewczynie dostarczała żywności.

Sprawa, przy bliższem zbadaniu, nie wydaje się policji lwowskiej tak jasna i prowadzi ona dalsze dochodzenie.

Chusteczka Gorgonowej zbadana

Dziś po parodniowej przerwie rozpocznie się dalszy ciąg procesu Gorgonowej.

Chusteczka została zbadana. Onegdaj rano przybył do Warszawy prof. Olbrycht i odrazu udał się do Państwowego Zakładu Higjeny, gdzie na niego oczekiwał prof. Hirszfeld wraz ze swą asystentką.

W pracowni prof. Hirszfelda natychmiast rozpoczęto badania, które pilnie śledził prof. Olbrycht. Badania te trwały parę godzin i zostały ukończone wczoraj o godz. 11-ej. Obadwaj uczeni podpisali wspólnie orzeczenie.

Orzeczenie to, jak się dowiadujemy, jest zgodne z poprzedniemi wynikami badań, przeprowadzonymi przez prof. Hirszfelda.

A zatem, spór na temat elementów grupy A. wypadł w ten sposób, że pochodzą one nie z krwi Lusi, a z innych wydzielin (np. potu).

Prof. Olbrycht twierdzi, że pochodzą one ze krwi, która została spłókana i na miejsce niezakrwawione przeniosła je woda.

Prof. Olbrycht po ukończeniu badań opuścił Zakład i wczoraj wyjechał do Krakowa.

Jak wiemy z dotychczasowego przebiegu rozprawy — chusteczka stanowiła jeden z dowodów, na których opiera się oskarżenie. Po wspólnem orzeczeniu uczonych — jako dowód „chusteczka znika" i sprawa ciemna jest jeszcze bardziej. Sąd krakowski stoi przed sprawą niezwykle zagmatwaną, a zagmatwaną przedewszystkiem przez karygodne nieudolne śledztwo.

CO GROZI GORGONOWEJ ?

Proces Gorgonowej wkracza dzis w fazę końcową. Zbliża się chwila, kiedy przysięgli rozstrzygną według sumienia na podstawie przedstawionych na rozprawie dowodów, dręczące pytanie: Czy oskarżona jest winna mordu na Lusi Zarembiance?

Słowa TAK lub NIE ławy przysięgłych zadecydują o dalszych losach Gorgonowej.

Po mowach prokuratora i obrony, których należy spodziewać się w drugiej połowie bieżącego tygodnia, przysięgli wybiorą zwierzchnika ławy, poczem udadzą się do sali narad, gdzie już bez udziału sędziów zawodowych, to jest trybunału, rozpoczną sami dyskusję, która zakończona zostanie głosowaniem o winie oskarżonej.

Przysięgli głosować będą za pomocą kartek z napisem: TAK lub NIE. O ile głosujący znajdzie w swem sumieniu potępienie dla Gorgonowej, wykreśli słowo NIE, o ile jest przekonany o zupełnej jej niewinności, wykreśli słowo TAK.

Może zdarzyć się przypadek, że poszczególni przysięgli oddadzą kartki bez przekreślonych słów, albo przekreślą obydwa słowa, usuwając się w ten sposób od wydania decyzji o winie. Kartkę taką zaliczać się będzie na korzyść oskarżonej.

Co będzie, gdy padnie równa ilość głosów za winą i niewinnością Gorgonowej? Wówczas, w myśl przepisów przeważy zdanie korzystniejsze dla oskarżonej — zostanie ona uznana niewinną.

A teraz dalszy bieg sprawy. Gdy przysięgli odpowiedzą, że Gorgonowa NIE jest winną zbrodni mordu, trybunał wyda wyrok uniewinniający, a przewodniczący natychmiast ją uwolni.

Gdy przysięgli natomiast zadecydują, że mord jest właśnie dziełem Gorgonowej, znów zabiorą głos prokurator, obrońcy, oskarżona, poczem trybunał uda się na naradę. Tu dopiero głos zabierze kodeks.

Gorgonowa jest oskarżona z art. 225, który mówi:

Kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5, lub dożywotnio, albo karze śmierci.

Sędziowie mają do wyboru karę o wielkiej rozciągłości, od 5 lat, aż do kary śmierci włącznie. Jak widać, polski kodeks karny nie krępuje sędziego ramą martwej litery prawa. Życie wytwarza bowiem, tyle niezwykłych komplikacyj, że sędzia musi wniknąć w intencje poszczególnego przestępcy i wyrok doń dostosować.

Banda terorystów „owocowych"

przed sądem

(m.) Po likwidacji osławionej bandy Tasiemki, która jak wiadomo w ciągu dłuższego czasu teroryzowała sprzedawców w Warszawie na Kercelaku, część niedobitków z niemniej wytrawnym terorystą na czele z Zawistowskim, przerzuciła się na inny teren, jak wywodzi prywatne oskarżenie.

Obrano Hale Mirowskie, jako miejsce „pracy", a przedewszystkiem wyróżniano kupców branży owocowej.

Banda opierając się na „wzorach", ustanowionych przez „nie ocenionego" Tasiemkę, podzieliła Pl. Mirowski na 15 rejonów, które pozostawały pod „opieką" specjalnie wybranych mężów zaufania. Każdy rejon miał swych „3-ech mężów".

Praca terorystów zorganizowana była w sposób następujący: w każdym rejonie znajdowała się waga i kupiec, który sprzedawał, względnie kupował owoce, musiał, towar ważyć na wspomnianej wadze.

Rzecz prosta, że zato przymusowe ważenie teroryści pobierali opłaty, przyczem liczono po 5 gr. od każdego kilograma.

Droższe owoce, jak truskawki, które ważono w łubiankach, były wyżej „honorowane". I tak pobierano od każdej łubianki po 20 groszy.

O zarobkach terorystów krążyły najróżnorodniejsze pogłoski. W każdym razie faktem bezspornym jest, że dochód z każdej „wagi rejonowej" wynosił przeciętnie 1000 zł.

Ogółem więc dziennie zbierali na swym terenie 15 tysięcy złotych, a bywały dni, że zarobki dochodziły i do 25 tys. zł.!

Kupcy zrazu bronili się przed zuchwałością terorystów, ale opór ich został szybko złamany. Początkowo bowiem bardziej odważni stanowczo zapowiedzieli, że nie będą płacić haraczu, ale skończyło się na tem, że bojówka terorystycznej organizacji dokonywała napadu i kupiec, w obawie o swe życie przyrzekał regularnie wnosić opłatę.

Niejednokrotnie teroryści, nie mogąc zmusić opornego do uległości, organizowali nań napad i ta długo katowali, dopóki pół przytomny z bólu kupiec solennie obiecał, iż będzie... popierać terorystów.

Działalność zbójeckiej bandy trwała dość długo i zdawało się, że tragedja kupców z Pl. Mirowskiego nigdy się nie skończy.

Znaleźli się jednak odważniejsi, który choć groziła im zato okrutna zemsta, wnieśli skargi do odnośnego komisarjatu. Za pierwszą skargą poszły następne i w ciągu tygodnia cyfra ta przybrała niepokojące rozmiary.

Policja wszczęła śledztwo i dowodnie przekonała się, że rozpaczliwe skargi kupców były słuszne.

Ostatecznie w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego zasiedli herszt szajki Karol Zawistowski i jego kompanowie: **F. Antoszewicz, A. Jendryszek, Sz. Mandelkorn, A. Nussbaum i Kazimierz Rydzewski.**

Rozprawie, która wywołała olbrzymie zainteresowanie, przewodniczy sędzia Kuśnierczyk.

Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż wobec niezgłoszenia się poszkodowanych sąd sprawę umorzył.

Palto mi przeżarłeś

Skarga przyjaciela

(S. F.) W początkach marca wszyscy spodziewali się, że wiosna będzie ciepła.

Spodziewał się tego również Kazimierz Bosak i dlatego dnia 4-go marca, w dniu swych imienin, zastawił palto w lombardzie i do figury poszedł z przyjaciółmi na wódkę.

Ale po paru dniach gwałtownie się oziębiło i p. Kazimierz zaczął tęsknić za swem paltem.

Ponieważ nie miał pieniędzy na wykupienie palta, udał się do swego przyjaciela, p. Anzelma Karańskiego i oświadczył mu:

— Anzelm, zimno mi do figury, musze palto, co je na imieniny zastawiłem, wykupić.

— To wykup.

— Właśnie przyszedłem do ciebie, żebyś mi dał forse na wykupienie.

— Dlaczego ja?

— Boś ty mnie palto na imieninach przeżarł.

— Bujasz! Rękawy może na mnie najwyżej wypadły.

— Rękawy? Samych zakąsek za rękawy wtroiłeś! A gdzie wódka, gdzie gorące dania? Trzy czwarte palta jak nic zeżarłeś!

— A Olka i Felka nie było?

— Byli, ale mało jedli. Podszewka najwyżej na nich poszła!

— A ty to pies?

— Żołądek miałem zepsuty i ledwo guziki przejadłem.

— Gadaj co chcesz — machnął ręką p. Anzelm, — a ja ci forsy nie dam. Po twoim palcie wtedy takich boleści dostałem, aż mnie skręcało. A zresztą nie trza było stawiać!

P. Kazimierz westchnął ciężko.

— Stawiałem, bo było ciepło. A teraz mam za swoje dobre serce zmarznąć? Zastanów się...

— Nie dam forsy!

— Anzelm! Miej litość! Jak sie ociepli, znów zastawie...

— Nie dam!

— Będziesz żałował, jak na suchoty umrę. Sumienie cie będzie gryzło, żeś zdrowie przyjaciela przeżarł.

I p. Kazimierz tak się rozrzewnił nad swoim losem, że zaczął płakać. Widząc jednak, że płacz nie pomaga, otarł łzy, zamachnął się i wybił przyjacielowi dwa zęby.

Będzie biedaczek musiał znów coś zastawić, bo go Sąd skazał na 30 zł. grzywny.

Wesoły Kącik

GENJALNY PROJEKT



Przyszedł do mnie człowiek o rozwichrzonej czuprynie i błędnych oczach.

— Jestem genjalnym wynalazcą — przedstawił się.

Na wszelki wypadek schowałem się głębiej za biurko i przysunąłem do siebie kałamarz, suszkę, popielniczkę, jednem słowem przedmioty, któreby w razie czego mogły służyć do obrony.

— Mam projekt — wyjaśnił mój gość, — który nam przyniesie majątek. Niech pan słucha!!

Są ludzie, którzy nie mają czasu. Widzimy to na każdym kroku. Gdzie pan pójdzie, do urzędu, do Kasy Chorych, do kolegi po pożyczkę, wszędzie pan słyszy: „Proszę mi nie zawracać głowy, nie mam czasu".

I otóż wpadłem na genjalny pomysł. Założmy sklep z czasem. Taki pan, kiedy nie będzie miał czasu, wpadnie do nas i kupi sobie parę godzin. Rozumie pan?

— Tak, tak! Naturalnie! — zapewniłem wynalazcę i wyskoczyłem z za biurka, żeby się schować za kanapę.

— Pan pewno się spyta — kontynuował wynalazca, — skąd weźmiemy ten towar do sklepu?.. Nic prostszego. Od ludzi, którzy mają za dużo czasu, od bezrobotnych. Sprzedadzą nam za grosze, bo nie wiedzą, co z czasem zrobić. Zapłacimy po 50 groszy za godzinę, a sprzedawać będziemy po 5 złotych. Dobry interes, co?

— Świetny! Świetny! — zawołałem z entuzjazmem i schowałem się pod łóżko.

— Obliczyłem, — ciągnął wynalazca, — że dziennie zarobimy około 10 miljonów... Latem, podczas urlopów, zapotrzebowanie się zmniejszy i ceny spadną. Ale zimą sobie odbijemy. Boję się tylko, żeby się nam towar podczas upałów nie zepsuł. Trzeba będzie kupić lód... No! Daj pan trochę pieniędzy na pierwszy transport czasu. Na początek nie trzeba wiele. Wystarczy miljon złotych.

— Nie... nie mam drobnych — jęknąłem pod łóżkiem, szczękając ze strachu zębami.

— Nie szkodzi! Może być w jednym banknocie!

Trząsłem się ze strachu, obmyślając, jak się pozbyć warjata. Nagle wzrok mój padł na kawałek gazety leżącej na podłodze. „Miljon złotych — czytałem ogłoszenie — wygrał los kupiony w kolekturze..."

Nie zastanawiałem się długo. Wyrwałem pasek gazety ze słowami „miljon złotych" i podałem wynalazcy. Obejrzał uważnie, schował do portfelu i ruszył do wyjścia.

— **Idę po transport czasu** — rzekł. — Jutro omówimy **resztę.**

Napoleon Sądek.

Gehenna dróżników

Smutny i ciężki jest los dróżnika względnie drogomistrza: Pracę ma żmudną, wyczerpującą, oddaloną od miejsca zamieszkania. Choć mu pot czoło zalewa, mróz kości łamie, lub deszcz moczy do ostatniej nitki, musi trwać na dalekim posterunku pracy, na długich szlakach dróg państwowych i samorządowych, by je w stanie użyteczności utrzymać. Wiele razy nie może sięgnąć po łyżkę gorącej strawy, którąby siły pokrzepiła, bo do domu daleko, a kuchni w polu nie znajdziesz. Więc trwa na słocie, chłodzie czy spiekocie o suchym kawałku chleba.

Za swą znojną pracę dróżnicy otrzymują po kilkadziesiąt zł. miesięcznie. Płaca ta mała, bardzo mizerna, ale gdybyż choć była wypłacana regularnie! Gdybyż to dróżnik mógł mieć pewność, że pierwszego czy ostatniego otrzyma swój skromny grosz! Niestety, wypłaty są dokonywane z niepraktykowanem nigdzie opóźnieniem. Często dróżnicy muszą po kilka miesięcy czekać na gotówkę.

Piszą nam np. z Włocławka, że dróżnicy powiatów Włocławskiego i Nieszawskiego nie otrzymali pensyj za styczeń, luty, marzec i premij za rok ub. W jaką nędzę muszą być ci ludzie zapędzeni, w jakich długach toną, jeśli tak długo wstrzymane są pobory!

Słyszeliśmy o wyrokach sądowych na pracodawców, którzy zatrzymali płace swym robotnikom. Czy ten sam przepis nie powinien być zastosowany do nadzorów drogowych?

(W.)

Czy wiecie że...

Kormorany, ptaki specjalnie tresowane przez Chińczyków i Japończyków do łowienia ryb, łowią nieraz po 300 ryb w ciągu nocy. Ponieważ kormorany najlepiej „pracują", gdy są głodne, zakłada się im pierścień na szyję, aby nie mogły połknąć upolowanej ryby. Pierścień zostaje zdjęty dopiero po skończonej „pracy", gdy właściciel ptaka pozwala mu zaspokoić głód.

:—:

Sekundomierze ręczne, używane do mierzenia czasów na wyścigach konnych lub też w czasie biegów, wskazują czas z dokładnością do jednej dziesiątej części sekundy. Wtenczas, gdy przyrządy elektryczne, używane w Ameryce do tego samego celu, dają dokładność jednej tysiącznej (!).

:—:

W studjo radjowem, skąd nadaje się koncerty, i t. p. części programu radjowego, rozmowa między pracownikami jest prowadzona na migi, tak, jak „mówią" głuchoniemi. Chodzi o to, aby mikrofon nie podchwycił nic takiego, co nie wchodzi w skład programu.

RADJO

12,10 Płyty. 15,30 Komunikat Państwow. Urzęd. Wych. Fizyczn. i Państwowego Zw. Sportowego. 15,35 „Wśród książek". 15,50 Płyty. 16,20 Odczyt maturalny „Odrodzenie Państwa Polskiego". 16,40 „O Kazimierzu Wielkim". 17,00 Koncert Symfoniczny. 18,00 Odczyt maturalny „Krążenie materji, jako warunek ciągłości życia". 18,25 Muzyka lekka i taneczna. 19,20 „Bieżące wiadomości rolnicze". 19,30 Felieton muzyczny. 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Koncert. 21,30 Wiadomości sportowe. 21,40 Recital fortepianowy Zofji Jaroszewiczowej. 22,20 Kwadrans literacki „Namiętny Pielgrzym". 22,35 Muzyka taneczna.

POLSKI KONCERT SYMFONICZNY W RADJO

Dziś, o godz. 19,00 nadany zostanie popołudniowy koncert symfoniczny, poświęcony wyłącznie muzyce polskiej, w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Na program koncertu złożą się: poemat symfoniczny „Mona Liza" L. Różyckiego, „Bajeczki" A. Wieniawskiego oraz „Scena wiejska" o wybitnie polskim charakterze P. Maszyńskiego, wreszcie symfonja Borowskiego.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Tymczasem Andrus mówił ponuro:

— A ja jednak mówię, że ta cała robota jest djabła warta. Rozumiem iść gdzieś na „szpryng“, na „lipko“, nawet na „dolinę“, ale tu się zanosi na mokrą robotę z tą Zofją. Już mi się zimno robi na samą myśl o tem, że trzeba ją będzie rzucić do Wisły... Już żałuję, że ci powiedziałem, iż ją znalazłem...

Maciek spiorunował go wzrokiem, poczem odrzekł zimno:

— Jeżeli już na ciebie nie można liczyć, powiedz to wyraźnie. Wystarczy mi narazie Grosik z szoferem. Obejdziemy się bez ciebie. Tylko wiedz, że jak się jaką robotę zaczyna, to trzeba ją doprowadzić do końca. Co do Lilijki — odrazu powiedziałem: zostanie u mnie! To też zostanie...

Wieczorem Grosik przyszedł zluzować Andrusa. Przyniósł list do Maćka od Artena, brzmiący:

„Był u mnie dziś mój frajer. Niecierpliwi się i wścieka. Ma rację. Sprawa stanowczo zbyt się przewleka. Za trzy dni jest płatny pierwszy jego weksel. Powiedział, że jeżeli do tego czasu nie będzie dla niego jakiej pomyślnej nowiny, weksel pójdzie do protestu. Zróbcie choć coś. Gdy tylko nareszcie będziemy mogli wykazać się choćby drobiazgiem, to potem już będzie on w naszych rękach i można będzie z niego ciągnąć grube hopy do samej śmierci.“

Maciek wydał rozkazy:

— Grosik narazie zostanie tu nastałe. Andrus pomoże mi w innej sprawie. Trzeba skończyć z tą Zofją. Tylko bez mazgajstwa. Pamiętaj!...

Posłał natychmiast Andrusa, aby nie spuszczał z oka Zofji, sam zaś pobiegł do Artena z radosną wieścią o odnalezieniu Zofji i planie zgładzenia jej w najbliższej przyszłości.

Andrus powiedział sobie:

— Maciek ma rację. Jak się zaczęło, to już trzeba skończyć. Ale teraz jak zagrabię forsę za tę robotę, skończę z łajdackiem życiem. Kupię jaki sklepik, albo kawał gruntu i będę pracował uczciwie...

Aby „zalać robaka“ wstąpił po drodze do kilku knajp i przyszedł do baraków wstawiony „na pestkę“.

Nie dowlókł się nawet do siebie, tylko u Rysiewskiego zwalił się, jak kłoda.

Rysiewski z trudem dobudził go i ganił:

— Pijaczyno!... Bandyto!...

— Przep...raszam... — bełgotał Andrus, — tylko nie bandyto... Ostatni raz... jak pragnę szczęścia w handlu... otwieram sklepik... spożywczy... z wyszynkiem... Tylko jeszcze ten jeden raz... Albo wiesz, co?... Kupię sobie kawałek gruntu... Będę gospodarzem... słyszysz? Kury, kaczki, słowem, drób... rozumiesz: drób... i... świnki będą... kwik-kwik... trzoda, można powiedzieć, chlewna... nierogacizna...

Rysiewski natężył słuch:

— Sklepik?... Kawał gruntu?... Ty?... A za jakie pieniądze?

— A bo, widzisz, Rysiu... mamy teraz byczą robótkę, która da nam grubsze hopy...

— Wyobrażam sobie, że trudna sprawka?

— Gdzie tam? Drobiazg... zabaweczka... — poczem dodał szeptem: — Musimy tylko „zrobić“ naszą nową sąsiadkę...

— Co to ma znaczyć?

— Nic... Poprostu zapakujemy ją... Paczkę zrobimy, jak w sklepiku...

— I dokąd odniesiecie?

— Ba, żebyś wiedział...

— Ciekawym...

— Powiem ci w sekrecie: wrzucimy ten pakunek do Wisły.

Rysiewski więcej o nic nie pytał...

Andrus, nie niepokojony dłużej, znów zwalił się na podłogę i zachrapał siarczyście.

Rysiewski natomiast z przejęcia nie mógł zmrużyć oka przez całą noc.

O świcie wstał i udał się do Miry.

Chciał ją uprzedzić o niebezpieczeństwie, grożącem jej przyjaciółce i prosił, aby ją o tem ostrzegła.

Opowiedział jej wszystko. Mira wysłuchała go z pozornym spokojem, w rzeczywistości wszakże była tem wszystkiem śmiertelnie przerażona.

Znała dobrze upór i energję Maćka. Wiedziała, że gdy chodzi o zdobycie pieniędzy, nie cofnie się przed niczem. Poczuła, że Zofja jest już właściwie zgubiona. Zarazem wszakże przekonała się, że wszystko, co opowiadała o swej przeszłości, musiało być prawdą.

Co robić więc? Co robić?

Czy powiedzieć Zofji:

— Niech pani się strzeże... Źli ludzie szykują na panią pułapkę... Między tymi łotrami jest mój brat Maciek...

Ratując Zofję, zgubiłaby tem samem brata. Bądź co bądź to dla niej obca kobieta, a tamto zawsze — brat...

Poza tem pomyślała o Marjanie. Wybuchnąłby skandal. Okazałoby się, że Irena jest nieprawną żoną Walskiego. Wyszłyby najaw sprawki Mereckiego. Marjan nie przeżyłby tego... A ona — jego śmierci...

Gdy tak nagłos powtarzała: „Co robić, Boże wielki? Co robić?“, Rysiewski nawet zdziwiony jej wątpliwościami, rzekł:

— Najzwyczajniej uprzedzić o wszystkiem panią Zofję. Podzielimy się funkcjami. Pani ostrzeże panią Zofję, ja zawiadomię policję...

Mira krzyknęła:

— Nie... nie! Tylko nie to! Dajmy spokój policji!

Rysiewski teraz dopiero zrozumiał:

— Aha... Chce ratować brata... Biedaczka...

Dalszy ciąg nastąpi.

MORFINISTKA

Grotówna, Filarowa, Woroniecka i towarzyszki

20 gramów trucizny, jaką jest opium i belladonna, przyprawiłoby o śmierć każdego. Nie zmogła jednak trucizna organizmu panny Haliny, przyzwyczajonego do wielkich dawek morfiny. Zapadła tylko w głęboki sen.

A tymczasem władze więzien ne dowiedziały się już o zniknięciu dwóch buteleczek z apteczki i wszczęły dochodzenie, które łatwo ujawniło, że wzięła je nowa więźniarka.

Wiadomości prędko rozchodzą się po więzieniu. Roznoszą je dozorczynie, komunikują je sobie więźniarki, umiejące zawsze znaleźć sposób porozumienia się, czy to na spacerze, czy to przez ściany.

W dwunastoosobowej celi, w której znajdowała się panna Halina powstało zaniepokojenie. Napół jeszcze śpiącą współtowarzyszkę niedoli pocieszono i pouczono, jak ma się tłumaczyć, by kara wypadła jak najmniejsza. Obawy udzieliły się i pannie Halinie, która z drżeniem w sercu poszła „do raportu“.

Gniewnie, z pod zmarszczonych brwi spojrzała na nią inspektorka.

— Toście w cywilu była uczciwą kobietą, a w więzieniu kraść się nauczycie?—wybuchnęła. — Coście się otruć chcieli?

Panna Halina wysłuchała w milczeniu ostrej nagany.

— Gdzieście schowali resztę trucizny w tych buteleczkach? Przyznajcie się! Przecież nie wypiła pani wszystkiego?

— Wszystko wypiłam...

— I żyjecie? Niech pani sobie nie żartuje, bo to się źle skończy!

Inspektorka musiała wreszcie uwierzyć, kiedy szczegółowa rewizja w celi, ani osobista nie dały wyniku.

Panna Halina nie wróciła jednak do dawnej celi. Za karę została przeniesiona do celi na parterze, uchodzącej za najgorszą w całej „Serbji“. Przestąpiła jej próg z obawą. Spodziewała się, że będzie tu miała za towarzyszki najgorsze przestępczynie.

Odrazu na progu spotkała ją wysoka i przystojna kobieta. Wyciągnęła rękę energicznym ruchem i mocno uścisnęła dłoń panny Haliny.

— Grotówna jestem, szpieg —przedstawiła się krótko, — a tamta złodziejka recydywistka — wskazała ręką siedzącą w kąciku drobną kobiecinę, spoglądającą przerażonym wzrokiem, jak prześladowane zwierze.

Znajomość została zawarta.

Niedługo jednak panna Halina przebywała w tem towarzystwie. Była spokojna, cicha, sprawowała się wzorowo. Nerwowo uspokoiła się prędko, choć dręczyła ją tęsknota za domem, za matką, za Sławkiem, a przedewszystkiem za morfiną. Każdy dzień przynosił ulgę. Organizm coraz słabiej reagował na brak narkotyku. Jedynie w chwilach zdenerwowania czy podniecenia głód morfiny odzywał się silniej.

Tak właśnie było przed pierwszem pozwoleniem na widzenie się z rodzicami.

Spodziewała się, że ujrzy i Sławka.

W rozmównicy, przedzielonej dwiema barjerami, pomiędzy któremi przechadza się dozorczyni, ujrzała jednak tylko matkę. Obie kobiety stały naprzeciw siebie, wpatrując się sobie w oczy, zalewane przez strumienie łez.

Pocieszała matkę, jak mogła, jak umiała. A matka pocieszała ją.

Po tem widzeniu nie mogła się oprzeć uczuciu przygnębienia.

Matka nie mówiła nic o Sławku!

Łatwo wyciągnęła z tego wnioski! A więc porzucił ją! A więc w takiej najcięższej chwili życia opuścił ją!

Mimo ustawicznego krążenia myślami o tem, co się dzieje za wysokiemi murami więzienia, panna Halina zaczęła przybierać na wadze, cera jej straciła bladość, oczy matowość narkomanki.

Monotonne życie więzienne przynosiło jednak wiele wrażeń i dzięki nim ponure myśli rozpraszały się czasem.

Na jednym ze spacerów ujrzała młodziutką, o pięknej twarzyczce kobietę.

— Niech pani nie próbuje z nią rozmawiać — wskazała tę więźniarkę dozorczyni. — To Filarowa, oskarżona o szpiegostwo.

Mimo ostrego zakazu, porozumiewała się z nią.

Nie poruszały ani słowem samej sprawy, tylko to, co jest najbardziej ludzkie: tęsknotę za wolnością.

Za szaremi murami więzienia wolność urasta do niebiańskich rozmiarów. Zaczyna się wydawać człowiekowi, że tam, gdzie niema w oknach krat, gdzie nie krążą na każdym kroku dozorczynie, można robić wszystko i nic nie ciąży na człowieku. Niema zależności jednego człowieka od drugiego, niema zgryzot i trosk.

Podziwiała panna Halina zachowanie się zabójczyni swego kochanka — księżnę Woroniecką, z którą przebywała dłuższy czas w jednej celi. Wydawało jej się, że ta rosła, młoda kobieta nie odczuwa ani utraty wolności, ani nie ciąży jej popełniona zbrodnia. Widać było, że w dalszym ciągu przedewszystkiem zajmuje ją własna uroda.

Od czasu do czasu wybuchały w więzieniu „sensacje“: ktoś szedł na wolność, ktoś nowy przybywał, ktoś zamieniał różową karteczkę przy drzwiach celi, świadczącą o przebywaniu pod śledztwem, na białą, zawierającą dokładne daty, kiedy skończy się kara, orzeczona przez sąd. Zdarzały się i większe: niespokojna, wiecznie buntująca się więźniarka zrobiła awanturę, pobiła dozorczynie i sama oberwała, to znów rozebrała się do naga i trzeba było siłą ściągać ją z okna, wsadzać do zimnej wody, by ochłodzić pobudzony zbytnio temperament.

Z poza szarych murów wieści przychodziło mało. Aż przyszła wiadomość; która najbardziej przejęła pannę Halinę.

Dalszy ciąg on przeżyć naszej bohaterki w jutrzejszym numerze.

Kwiecień
25
WTOREK
św. Marka ew.

KRONIKA KRAKOWA

Wsch. sł. g. 4·42 — Zach. sł. g. 19·15

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 24 kwietnia

Dzieci dzisiaj urodzone będą musiały walczyć z przeciwnościami losu, dlatego lepiej, aby się dzisiaj jeszcze nie urodziły.

Dużo szczęścia i przyjemności zazna panna, której w tramwaju ustąpi miejsce weterynarz, lub okulista.

Dla zakochanych dzień pełen nieporozumień, której jednak wieczorem może się mile zakończyć.

Morderstwo po zabawie k. Krakowa

Wczoraj przed sądem okr. karnym w Krakowie zasiadł na ławie osk. Andrzej Sobol l. 23 z Kryspinowa wyrobnik osk. o zbrodnię zabójstwa na osobie Jana Garzła oraz o niebezpieczne pogróżki celem wywarcia wpływu na świadkach zajścia jeżeli go zdradzą. Akt oskarżenia przedstawia się następująco:

W dniu 9 października 1932 r. wieczorem na drodze z Piekar do Bielan pod Krakowem grupa wiejskich wyrostków z Kryspinowa napadła na kilku chłopców z Bielan, powracających do domu z zabawy we dworze w Piekarach.

Wśród napastników kryspinowskich rej wodził znany awanturnik tamtejszy Andrzej Soból, który też był inicjatorem napadu na chłopaków z Bielan, czując do nich osobistą urazę.

Napad zakończył się krwawo, albowiem śmierć poniósł niejaki Jan Garzel z Bielan skutkiem uderzenia laską w głowę.

Sobol do winy się nie poczuwa jednak wszyscy świadkowie zeznawali na niekorzyść osk. wobec czego po wywodach stron Trybunał uznał go winnym i skazał Sobola na 4 lata c. w.

Rozpr. przew. s. o. dr. Partyka wot. s. o. dr. Pelczar i Ostręga osk. prok. dr. Müller.

Wielka awantura w Ludwinowie

Dnia 23 bm. około godz. 18.15 po zakończeniu meczu Garbarbarnia—Warta na boisku Garbarni zwolennicy tejże niezadowoleni z wyniku gry usiłowali pobić sędziego do czego nie dopuściła policja i gracze Garbarni, a następnie gdy drużyna Warty odjeżdżała autobusem z tłumu padł kamień wybijając w autobusie szybę.

W pośród awanturujących się zwolenników Garbarni wylegitymowano Mieczysława Głowackiego lat 30, bez zajęcia zam. Turecka 23 i Stanisława Sarnę, lat 28, robotnika bez zajęcia, zam. Wita Stwosza 21 na których sporządzono doniesienie.

Aresztowanie kupców w Krakowie

Policja Państwowa dokonała w dniu wczorajszym w Krakowie sensacyjnego aresztowania 2-ch kupców, a to Józefa Leimana lat 35 zam. w Katowicach przy ul. Tadeusza Kościuszki 17 oraz Adolfa Bleiweisa lat 40 zam. w Częstochowie przy ul. Wesołej L. 5.

Obaj wyłudzili w dniu 21 marca w Hotelu Londyńskim w Krakowie od niejakiej Otylji Flis, zamieszkałej w Dukli kwotę 17.600 zł. rzekomo na intratny interes... „powielania" banknotów.

Obaj „fabrykanci" będą odpowiadać przed sądem karnym.

Kupiec sprzedał djabłu duszę

Przez sąd karny w Gdańsku skazany został były konsul honorowy Węgier, kupiec Fryderyk Schulz na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg trzech lat.

Schulz wykorzystując swe stanowisko konsula honorowego dopuścił się całego szeregu fałszerstw celem zdobycia gotówki którą przegrywał w kasynie gry w Sopotach.

Nieudały mord w kościele

W kościele św. Elżbiety we Lwowie wczoraj podczas udzielenia ślubu młodej parze Juljanowi Mazurowi i Annie Wojak, podbiegła do pana młodego jego b. przyjaciółka Marja Gizun i usiłowała długim nożem kuchennym poderżnąć mu gardło. Udało się jej tylko pokaleczyć pana młodego, który mimo wszystko wziął ślub. Gizun zdołała zbiec.

Próba uprowadzenia Romusi Zarembianki

Dookoła pogłoski, jaka się rozeszła w ub. sobotę o mającem nastąpić w Warszawie aresztowaniu dwóch jakichś osób w związku z procesem Gorgonowej, należy stwierdzić, że pogłoska ta dotyczyła dwóch jakichś tajemniczych osobników, którzy ostatnio krążyli dookoła domku inż. Jorasza na kolonji Kościuszki, gdzie ostatnio zamieszkuje architekt Zaremba.

Nieznajomi ci usiłowali zwabić do oczekującego ich w pobliżu auta małą Romusię.

Spostrzegła to jedna z sąsiadek, która wybiegła, a wówczas osobnicy zostawili dziewczynkę, sami zaś szybko wskoczyli do auta i pełnym gazem odjechali do miasta. Niestety nie udało się ustalić, kim byli ci osobnicy i w jakim celu usiłowali oni porwać Romusię.

Wypadek gracza Cracovii

Dnia 23 bm. na boisku Cracovii na Błoniach w czasie gry w piłkę nożną gracz Cracovii Jan Macek, lat 24, zam. Wenecji 6, doznał zwichnięcia prawej nogi. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Fałszerz pieniedzy przed sądem w Krakowie

Przed sądem okr. karnym w Krakowie stanął w dniu wczorajszym Nuchym Gedale Weintraub zamieszkały stale w Łodzi, lat 41, aktor. Jest on oskarżony o cały szereg oszustw, a w szczególności o podrobienie 10 dowodów osobistych na 10 różnych nazwisk.

Główne jego przestępstwo to sfałszowanie 15-tu książeczek P. K. O., na które powpłacał drobne kwoty pieniężne od 1 do 2 zł, a pobrał na nie 1500 złotych.

Oszust ten ze swemi sfałszowanemi książeczkami oszczędnościowemi grasował w Krakowie w Przemyślu i Stanisławowie, w r. 1932. Noga powinęła mu się w krakowskim urzędzie pocztowym na dworcu głównym, w dn. 26 kwietnia 1932 r. gdzie został aresztowany.

Oskarżony na rozprawie do winy się przyznał, podając, jako wspólnika Maurycego Kleinweisa, który obecnie odsiaduje karę więzienia w Tarnowie. Po przewodzie sądowym został skazany na 2 i pół roku więzienia. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Partyka, wotowali s. o. dr. Ostręga i s. o. dr. Pelczar. Oskarżał prok. dr. Müller, bronił oskarżonego dr. Pleszowski.

Kowal rozszarpany granatem

W miejscowości słowackiej Pusak kowal wiejski znalazł na polu niewypalony szrapnel, pochodzący z czasów wojny. Kowal zabrał szrapnel do domu i wsadził go do pieca. Po kilku sekudach rozległa się wstrząsająca detonacja i siłą wybuchu szrapnela połowa domu została doszczętnie zniszczona. Kowal który stał w pobliżu pieca został dosłownie rozszarpany w kawałki.

Kurs dolara w Krakowie

Na wczorajszej giełdzie krakowskiej notowano dolar po 8.25 zł.

Dentysta wpędził pacjenta do grobu

Franciszek Wybierała, syn komendanta posterunku w Sadkach pod Nakłem, leczył zęby u pewnego dentysty w Nakle. Po jednym zabiegu dentystycznym opuchła mu nagle twarz.

Stan chorego atoli pogorszył się, a przywołany lekarz dr. Rzadkowolski stwierdził zakażenie krwi od zęba, leczonego przez dentystę i zarządził natychmiastowe przewiezienie chorego do lecznicy, gdzie mimo dwukrotnego operowania zmarł.

Sensacja Krakowa

Do Krakowa zjechał polski „cyrk-Zwierzyniec", który swe namioty rozbił na błoniach koło „Cracovii". Program cyrku naprawdę godny do zobaczenia a 10-letnia Mis Irenka Hergott która występuje kilkakrotnie jako woltyżerka, tancerka, pogromczyni lwów i t. d. zachwyca swą odwagą publiczność. Zaznaczyć należy że cyrk istnieje dopiero 3 miesiąc a już zdobył swemi występami sympatję publiczności. Zwierzyniec cyrku zaopatrzony w najrozmaitrze zwierzęta uzupełnia całość.

Dwie kadencje przysięgłych w sądzie krakowskim?

Donieśliśmy już, iż z powodu przeciągania się procesu Gorgonowej termin rozpoczęcia kwietniowej kadencji przysięgłych w Sądzie Karnym w Krakowie został przesunięty na 29 kwietnia.

Ponieważ termin 29-go b. m. jest już ostateczny dla rozpoczęcia kadencji w kwietniu, władze sądowe rozważają projekt rozpoczęcia kadencji w tym terminie. bez względu na tok procesu Gorgonowej.

Tak więc kadencja ta rozpoczęłaby się w sobotę i toczyłaby się na sali nr. 71.

Proces Kłeczkowej

Przed sądem okr. w Cieszynie toczyła się w poniedziałek rozprawa przeciwko Z. Goldfadenowi, Kłeczkowej z Krakowa oraz K. Skoniecznej, oskarżonym o dokonanie wielu oszustw, sprzeniewierzeń i fałszowania dokumentów.

Na wniosek obrony sensacyjną rozprawę odroczono do dnia 6 maja b. r.

Podrzucenie dziecka

Dnia 23 bm. o godz. 13.15 nieznana kobieta pozostawiła na ul. Zyblikiewicza w Krakowie, chłopczyka około 5 lat liczącego, którego umieszczono narazie w Żłobku miejskim. Dochodzenia w toku.

Zasłużona kara dla zboczeńca

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę 65-letniego Ch. Brandstettera nauczyciela. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dopuścił się aktów zboczenia erotycznego w stosunku do swoich 10-ciu uczniów w wieku od lat 10—12 oraz 1 10-letniej uczennicy.

Sąd okr. skazał Brandstettera na 2 lata więzienia, a sąd apelacyjny w dniu wczorajszym karę tę zatwierdził.

Syn kupca zniewolił 13-letnią dziewczynkę k. Krakowa

Wczoraj przed Sądem Okr. karnym w Krakowie zasiadł na oskarżonych Leon Król, lat 19, syn kupca z Grajewa k. Krakowa osk. o kilkakrotne zniewolenie dziewczynki poniżej lat 15.

Akt osk. zarzuca Królowi, że roku ubiegłego gdy niejaka Aleksandra Zusek, lat 13, przychodziła po towar do ojca oskarżonego a gdy nie było nikogo tylko oskarżony, wówczas osk. Król przewracał ją na ladę i używał ją cieleśnie, dając jej za to pieniądze i cukierki by nikomu nie mówiła. Powtarzało się to kilkakrotnie, w roku ubiegłym we wrześniu Zusek zaszła w ciążę i wyznała całą prawdę ojcu.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał skazał osk. Króla na 1 rok c. w. umarzając mu połowę kary amnestją.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Pilarski, wotowali s. o. dr. Zacharski i Solecki, osk. prok dr. Przytulki, bronił adw. dr. Kochane. Powództwo cyw. popierał adw. dr. Jan Woźniakowski.

Rozprawa przed sądem w Krakowie

Przed sędzią dr. Kauzalem w sądzie karnym w Krakowie stanął Samuel Finkelstein, l. 32, ze Lwowa, osk. o skradzenie portfelu dr. W. Fristowi z kwotą 500 zł. na zabawie w sali Bolońskiego. Na gorącym uczynku nie został przytrzymany, lecz rozpoznany na fotografji jako międzynarodowy złodziej a później przez osoby będące wówczas na sali. Ponieważ dr. Frist nie mógł go ropoznać, przeto sędzia wypuścił go na wolność. Bronił adw. dr. Weissman.

Samobójczy skok bezrobotnego do Wisły

(Kam.) W niedzielę wielkie zbiegowisko w Ludwinowie wywołał bezrobotny Głowacki. Będąc w stanie podchmielonym zaczął się rozbierać na rogu ulicy Barskiej i Wilgi poczem w rozpędzie uderzył głową w parkan, w końcu udał się nad Wisłę, gdzie nad brzegiem rozbitym talerzem począł sobie piersi. Po przejściu Wilgi, po krótkim namyśle rzucił się do Wisły w zamiarze samobójczym lecz rozmyśliwszy się przepłynął na drugi brzeg, gdzie go ubezwładniono, poczem odstawiono do domu. Scenie tej przyglądały się wielkie tłumy publiczności wracające z meczu ligowego Garbarnia Warta.

Echa strzelaniny na ul. Mogilskiej w Krakowie

Wczoraj przed sądem karnym w Krakowie przed sędzią dr. Traczewskim zasiadł na ławie oskarżonych Antoni Myciński, lat 38, szewc ul. Piaski 38 osk. o to: że dnia 7 XII wstanie podchmielonym przyszedł do Bazaru cukierniczego Oskara Grünberga ul. Mogilska i zażądał wódki, gdy otrzymał odmowną odpowiedź, zawołał „zobaczymy czy wódki niema" i momentalnie dobył rewolwer i strzelił dwukrotnie w stronę Grünbauma na szczęście nie celne. Zawezwany post. P. P. Gutowski nie mało miał roboty, z doprowadzeniem by Myciński począł go kopać. Do winy się nie poczuwa a tłumaczy się zupełny opilstwem co lekarz pogotowia potwierdził, wobec czego sąd uwolnił osk. od winy i kary.

Osk. prok. dr. Panek, bronił adw. dr. Nehmer.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Tak — a nie inaczej"

REPERTUAR KIN.

Adria: „Kriss"
Apollo: „Pan Spelec Ostrostrzelec"
Atlantic: „Artem Burłak z nad Wołgi"
Bagatela: „Młodość na zamówienie"
Dom żołnierza: „Jad miłości"
Muzeum: „Pieśń Trubadura"
Promień: „24 godziny"
Słońce: „10 $_0$/^{0} dla mnie"
Świt: „Pieśń nocy" (J. Kiepura)
Sztuka „Gehenna kobiety"
Uciecha: „Na rozkaz kobiety"
Wanda: „Romeo i Julcia"

RADJO

Wtorek, 25 kwietnia 1933 r.

Kraków. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor., 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof, 13.20 Transm. z Warsz., 15.50 Płyty gramof., 16.20 Odczyt dla maturzystów, 16.40 Odczyt „O Kazimierzu Wielkim", 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Krakowskie wiadomości bieżące, 18.25 Muz. z Warsz., 19.15 Rozmaitości, komunikaty, 19.30 Transm. z Warsz.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:

Rynek A-B 43 „pod Słońcem", Gertrudy 1 „pod Eskulapem", Krowoderska 74 „pod Matką Boską", Konopnickiej 3 „Apteka w Dębnikach", Krakowska 9 „pod Złotym Orłem", Mogilska 16 „Apteka".

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:

Pl. Zgody 18 „pod Orłem".

Nagłe zasłabnięcie

Wczoraj o godz. 18-stej wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Bartosza Głowackiego, gdzie nagle zasłabła Jadwiga Jatkówna lat 30 którą przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Niemiła przygoda prof. Hirszfelda

Rok temu pewne wydawnictwo naukowe, w Niemczech zemówiło dzieło o badaniu krwi u znanego biegłego warszawskiego prof. Hirszfelda.

Ostanio prof. Hirszfeld wystąpił, jako ekspert w sprawie Gorgonowej.

Prof. Hirszfeld propozycję wydawnictwa niemieckiego przyjął. Dzieło przygotował już do druku. W tych dniach prof. Hirszfeld otrzymał zawiadomienie od wydawnictwa niemieckiego, że ...cofa zamówienie.

Brat pobił brata

Wczoraj przed Trybunałem Okr. Sądu karnego w Krakowie zasiadł Nowak Piotr z Morowicy osk. o przebicie nożem N. Nowaka na gościńcu. Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał skazał osk. Nowaka na 1 rok więzienia zaw. mu karą na 4 lata.

Rozprawie przewod. s. o. dr. Pilarski wot. s. o. dr. Zacharski i Solecki.

Kronika wypadków

Andrzej Wójtowicz l. 25 zam. Belice został pchnięty nożem w czasie zabawy w klatkę piersiową przez Piotra Wlazłę.

Mikołaj Chrapan, l. 47, z Prandocina p. Miechów w czasie nepadu został postrzelony w klatkę piersiową.

Adolf Rzepka, l. 49, z zam. Wrząsowice k. Krakowa, został ugodzony nożem w pierś przez Walentego Bruzdę.

Józef Kolano, l. 34 z Dzierpiny k. Pinczowa, otrzymał ranę postrzałową w okolice brzucha.

Wszystkich przewieziono do szpit. św. Łazarza.

Podciął sobie brzytwą gardło

Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na dworcec główny w Krakowie, gdzie przywieziono niejakiego Franciszka Niemczyka. Między stacjami Bochnia-Podłęże przeciął on sobie w ustępie gardło i krtań. Lekarz-podróżny opatrzył denata. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol. Kraków. Na Gródku 2.